Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 31 sierpnia 1926. | Nr. 102

Co oni z nami dokazują!

Narzucają nam „Strzelca“. —

Jak i dawniej, tak i po zamachu majowym, różni ministrowie przybyli do nas na Pomorze. Nasłuchaliśmy się do sytu mile ucho nasze i ambicję naszą łechcących słówek, pochlebstw, obietnic. „Drwęca“ skwapliwie poszczególne przemówienia podawała, bardziej znamienne a żywiej nas obchodzące ustępy tłustym drukiem akcentując. Mieliśmy już i przed zamachem stanu dużo powodów do skarg i niezadowolenia na niewłaściwe postępowania względem nas ze strony miarodajnych czynników rządowych w Warszawie. Ale po zamachu stanu obawialiśmy się jeszcze gorszych rzeczy dla nas. Przecież nasze stanowisko stanowczo opozycyjne i do głębi potępiające zamach stanu we Warszawie od razu ściągnęło na nas surowy gniew nowego rządu, któremu tenże niedwuznacznie dał wyraz wobec naszej delegacji, która się z Pomorza do Warszawy udała celem przedstawienia nowemu rządowi naszych nastrojów, dążności i życzeń. Niedługo atoli potem zawitali do nas poszczególni ministrowie i o dziwo — z ich gniewu i oburzenia ku nam nic w przemówieniach wyczuć nie było można — owszem przemówienia ich zdawały się tchnąć nawet życzliwością i być nacechowane troską o nasze dobro, a wszystkie one prawie jednobrzmiąco kończyły się zapewnieniem, że Pomorze stanowić będzie szczególną troskę dla nowego rządu, że jego życzenia w całej pełni uwzględnione zostaną. Jeszcze niedawno temu pan Wojewoda na uroczystości „Bractwa Strzeleckiego“ w Chełmnie solennie zapewnił, że z wolą ludności Pomorskiej każdy rząd liczyć się będzie, że przeciw niej rządzić żaden rząd się nie pokusi. Po takich zapewnieniach z ust najwyższych naszych dygnitarzy odetchnęliśmy swobodniej i raźniej jakoś poczęliśmy patrzeć w przyszłość. A może — tak tłumaczyliśmy sobie — nie taki djabeł straszny, jak go malują. Może i ci ministrowie przekonawszy się na miejscu i przy zetknięciu się z tutejszą ludnością o słuszności naszych żalów, skarg i pretensyj, doprawdy ożywieni dobrą wolą znajdą środki i sposoby na ich uwzględnienie, usunięcie niedomagań i pójścia po linji naszych życzeń. Tymczasem rychło przekonaliśmy się o tem, że co innego mówić, a co innego czynić — że obiecanki nawet ze strony wysoko postawionych osobistości, to cacanki, a głupiemu radość. Tym głupim, to w tym przypadku społeczeństwo Pomorskie, które słodkim słówkom przybyłych do nas ministrów dało wiarę. Bo proszę zważyć. Ministrowie i p. Wojewoda zapewniają, że wbrew naszej woli ze strony sfer rządowych postępować się nie będzie. A tymczasem, co się dzieje? Całemu Pomorzu za wszelką cenę narzucić usiłują Strzelca. Pomorze ze Strzelcem nic do czynienia nigdy nie miało, nie zna jego tradycji ani pochodzenia. Strzelec, to dziecko Galicji. Urodziło się krótko przed wybuchem wojny — miało na celu ćwiczenia wojskowe na wypadek wojny Austrji z Rosją. Z szeregów Strzelca powstały legjony. Myśmy na powstanie i działanie legjonów krytycznem patrzyli okiem. Nieprzyznawaliśmy im racji bytu, bośmy uważali ich poświęcenie i bohaterstwo za próżne i nietylko nie prowadzące do zamierzonego celu, ale wręcz szkodliwe dla przyszłości Polski. Polska jednak powstała z grobu niewoli — nie dzięki bohaterskim wysiłkom legjonów, ale dzięki zwycięstwu koalicji. Jeżeli Strzelec istnieje tam, gdzie powstał, na podtrzymanie pamięci bohaterskich jego porywów w obronie wolności narodu, to mamy zrozumienie pełne — ale proszę nam wytłumaczyć, z jakiej racji tego Strzelca chce się koniecznie zaszczepić na gruncie naszym. Nikt go tu nie zna, nikt dla niego nie ma zrozumienia, nikt z nim nie sympatyzuje.

My wiemy dobrze, że Strzelec stanął po stronie zamachu majowego i z bronią w ręku walczył w jego obronie. A tymczasem całe społeczeństwo pomorskie zorganizowane politycznie bez wyjątku oświadczyło się przeciw zamachowi. Aczkolwiek później się z dokonanem faktem pogodziło, nie znaczy bynajmniej, by sąd o nim zmieniło. Do Strzelca też należą żywioły przeważnie skrajnie lewicowe nie mające żadnego oparcia w naszem społeczeństwie. Tymbardziej przeto nieżyczliwie odnosimy się do Strzelca. A mimo to, że całe społeczeństwo nie chce mieć Strzelca, wszelkiemi siłami go nam narzucić pragną. Po co to i na co? Po co nam potrzebny Strzelec? Jeżeli chodzi o obronę państwa, mamy nasze wojsko — a jeżeli chodzi o podtrzymanie pogotowia wojskowego, to mamy nasze swoiste organizacje jak towarzystwo Wojaków i inwalidów, Sokoła — Harcerza — mamy Przysposobienia Wojskowe. Czy tego wszystkiego jeszcze za mało — albo czy to wszystko nic nie znaczy, — a dopiero Strzelec to sprawi, że Pomorze będzie się mogło czuć spokojnie przed wrogiem? Jeżeli chodzi o naszych wrogów, to my wszyscy jesteśmy gotowi do obrony naszych granic przed nim. Więc po co nam Strzelec, kiedy on nam ani potrzebny ani pożądany? To uparte krzewienie go u nas wbrew naszej ogólnej ku niemu niechęci musi nas naprowadzić na myśl, że Strzelec ma być nie dla nas, ale przeciw nam — że on na to, by nas trzymał w karbach, by nas zmuszać do pójścia tam, gdzie nas będą chcieli popchnąć. Takie organizacje byłyby usprawiedliwione tam, gdzie ludność pod względem usposobienia patrjotycznego niepewna, gdzie na niej polegać nie można. Ale u nas? To my niepewni? To my niedosyć daliśmy jeszcze dowodów naszej nieprzezwyciężonej miłości Ojczyzny, że nas trzeba traktować jako nieprawomyślnych, nieomal jako wrogów państwa, którym trzeba organizacji, którąby nad nimi czuwała. O panowie z Warszawy, czy wyście zupełnie ślepi i głusi, że nic nie chcecie ani wiedzieć ani słyszeć?

My o naprawę wołamy w rozmaitych kierunkach. Domagamy się sprężystej, dzielnej administracji, domagamy się sumiennych, gorliwych urzędników, domagamy się ładu i porządku, domagamy się wysokiego poziomu oświaty, domagamy się pomocy finansowej dla silnego utwierdzenia Pomorza pod względem gospodarczym i uczynienia zeń niezdobytej twierdzy przed wrogiem, a za to wszystko wy Strzelcem nas częstujecie, który składa się po części z żywiołów destrukcyjnych, nie mających ze społeczeństwem żadnej styczności, który poczyna sobie u nas jak w zdobytym kraju, który już samem swem istnieniem jako nam narzucony nas drażni, jątrzy i upokorza?

A czyż potrzebne i pożyteczne jest, nas jątrzyć i drażnić i zatruwać nam nieustannie radość z odzyskanej a tak upragnionej wolności, — kiedy cała Polska tak bardzo nas potrzebuje do straży nad jej wrotami wyprowadzącemi ją na cały, szeroki świat? Dajcie spokój tym głupstwom i szopkom ze Strzelcem — wspierajcie nasze nam sympatyczne, przez nas stworzone i na całem społeczeństwie się opierające organizacje, wtedy i my będziemy mieli radość i pociechę, a Polska cała pożytek i korzyść wielką!

„Strzelec“ wciska się koniecznie na Pomorze.

Dnia 19 września odbędą się w Brodnicy zawody w strzelaniu dla wszystkich towarzystw uprawiających ćwiczenia gimnastyczne i wojskowe dla powiatu brodnickiego, lubawskiego i rypińskiego. **Na te ćwiczenia zgłosił też swój udział „Strzelec“ z Rypina.**

Sprawa więzienia generałów.



Gen. Malczewski, więziony we Wilnie.

Warszawa, 26. 8. Sto dni minęło od chwili aresztowania b. min. Malczewskiego i generałów Rozwadowskiego, Jaźwińskiego i Zagórskiego.

Zarzuty przeciw gen. Rozwadowskiemu, Jaźwińskiemu i Zagórskiemu dotyczą spraw z przed kilku lat i zostały dopiero teraz wygrzebane. Sprawę gen. Jaźwińskiego opracowuje już piąty z kolei sędzia śledczy, z których każdy tracił 2 tygodni na zapoznanie się z aktami.

Stan zdrowia generałów jest fatalny: gen. Jaźwiński przechodził żółtaczkę i malarję, do szpitala go nie przewieziono. Generałowie Rozwadowski i Zagórski są chorzy i leczą się w pobliskim szpitalu.

Wszyscy generałowie dwukrotnie zwracali się o zwolnienie i odpowiadanie z wolnej stopy. Żądaniu odmówiono, motywując to obawą ucieczki i możliwością wpływania na świadków.

Obecnie, gdy obrońcy udowodnili bezpodstawność tego uzasadnienia, naczelny prokurator generał Daniec oświadczył, że dalsze więzienie generałów jest konieczne ze względów wojskowych.

Czy to nie akt zemsty czasem?

Ks. Panas zwolniony ze stanowiska kapelana.

Warszawa, 27. 8. Znany ze swych wystąpień po wypadkach majowych w kościele św. Józefa w Warszawie, ks. Józef Panaś, który jako były legjonista zerwał ordery, otrzymane za służbę w legjonach i rzucił je pod nogi gen. Dreszerowi — szef duszpasterstwa D. O. K. X. Przemyśl, został na żądanie p. Piłsudskiego usunięty ze swego stanowiska i oddany do dyspozycji wojskowej kurji biskupiej.

Podwyżka taryf kolejowych o 7 procent.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów rozpatrywany będzie wniosek ministra kolei o podwyższenie taryfy kolejowej towarowej, osobowej i bagażowej z dniem 1 września.

Sfery miarodajne tłómaczą ten wniosek tem, że od dłuższego czasu Minist. Kolei było zmuszone wydawać otrzymane dochody w wysokości 60 milj. zł. na budowę linji kolejowych oraz zakup nowych węglarek. Ponieważ tego rodzaju stan rzeczy narusza gospodarkę kolejową, minister kolei był zmuszony wystąpić do Rady Ministrów z wnioskiem o podwyższenie taryfy kolejowej osobowej i bagażowej o 7 proc. Nieznaczna ta podwyżka, wyrażająca się w 0,35 od kilometra umożliwi przywrócenie równowagi budżetowej Ministerstwa Kolei.

Oszczędności Banku Polskiego przewiezione do Ameryki.

Warszawa. Bank Polski przekazał do New Jorku olbrzymią sumę 3.300.000 dol. pochodzących ze skupu walut pełnowartościowych dokonanego w czasie ostatniej zwyżki złotego. Transport eskportowali dwaj wyżsi urzędnicy Banku. Ładunek płynął pod pieczęcią kpt. okrętu.

Dnia 27. bm. Bank Polski otrzymał depeszę, iż transport przypłynął i został złożony w „Federal Reserve Bank“. Powodem, który skłonił Bank Polski do takiego rodzaju przesyłki waluty były wysokie stawki asekuracyjne i przewozowe, jakie za przysyłkę pieniędzy postawiły towarzystwa transportowe. Sposób wykonany przez Bank Polski okazał się najtańszy.

Kaszubi potępiają rozkaz gen. Berbeckiego.

Korespondent „Słowa Pomorskiego“ w Pucku donosi: „Zebrani na wiecu Zw. Lud.-Nar. w Pucku Kaszubi w dniu 23 bm. po przemowach posłów pp. Sołtysiaka i Wierczaka z oburzeniem przyjęli wiadomość o zastosowanej przez gen. Berbeckiego akcji bojkotowej przeciwko pismu narodowemu „Słowo Pomorskie“, które będąc wyrazicielem nietylko naszych ale całego Pomorza uczuć i dążności nie zasługuje na tego rodzaju represje. Rozkaz p. gen. Berbeckiego, jak najostrzej potępiamy i przeciw niemu energicznie protestujemy“.

Poczytność „Słowa Pomorskiego.

Redakcja „Słowa Pomorskiego“ może być wdzięczna gen. Berbeckiemu za zrobienie temu pismu niebywałej reklamy i nadanie mu rozgłosu na całą Polskę.

Ostatni numer „Słowa Pomorskiego“ przytacza otrzymane z Warszawy listy, zamawiające na stałe to pismo.

„Słowo Pomorskie“ pisze z tego powodu:

„Rozchwytanie „Słowa Pomorskiego“ jest odpowiedzią na zakaz. Rozkazodawcy przeliczyli się, przypuszczając, że na Zachodzie można steroryzować ludność ukazami. Lecz tu nie Rosja i bolszewja! Wszelkie próby wschodniego teroru muszą się rozbić o solidarność kulturalną społeczeństwa polskiego, które przecież przyznaje się do kultury Zachodu.

Proces przeciw „Słowu Pomorskiemu“. — Wyrok uwalniający.

Toruń, 28. 8. Wczoraj przed Sądem Okręgowym toczyła się tu rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego“, p. Maksymiljanowi Wiertelcszowi, oskarżonemu o przekroczenie § 130 i 131 kodeksu karnego. Przewodniczył sędzia Halpern, oskarżał prok. Lipiński, bronił adwokat dr. Ossowski. W czerwcu br. na wniosek prokuratury skonfiskowano dwa numery „Słowa Pomorskiego“, nr. 125 i 126 za artykuły p. n.: „Pomorze na przełomie“. „Dwa pojęcia“. „Na korzyści Żydów i Masonów“. Redaktorowi odpowiedzialnemu zaś wytoczono proces, który rozegrał się wczoraj. Po przewodzie sądowym i przemówieniu stron, sąd po naradzie wydał wyrok uwalniający.

Trudności w reorganizacji Rady Ligi Narodów.

Warszawa, 28. 8. Rokowania berlińskie w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów stanęły na martwym punkcie. Zarówno delegat francuski, jak i angielski natrafili na wielkie trudności z powodu nieprzejednanego stanowiska Niemiec.

Z drugiej strony spodziewane jest przeciwniemieckie wystąpienie Włoch, które ze względu na Hiszpanję nie mogą pozwolić na kaprysy lokarneńskie Niemiec, tembardziej, iż nie wykazują swego niezadowolenia, że nie zostały przyjęte do rokowań, które się toczą między Francją, Anglją i Niemcami w Berlinie.

Genewa, 28. 8. Jak prasa donosi, mistrz Ignacy Paderewski zamierza na czas trwania jesiennej sesji Ligi Narodów przenieść swoją siedzibę z Morges do Genewy.

Mówią, że wśród kół niemieckich zapanowała z tego powodu konsternacja; obawiają się poważnie wpływu Paderewskiego w sprawie stałego miejsca Polski w Radzie Ligi Narodów.

Konferencja Brianda a Zaleskim.

Paryż, 27. 8. Wczoraj wieczorem min. Spraw Zagranicznych Briand prowadził ożywione rokowania w sprawach związanych ze zbliżającą się sesją Ligi Narodów z posłem angielskim, oraz ambasadorem hiszpańskim Qainones de Leonem. Następnie naradzał się Briand z min. Spraw. Zagran. Rzplitej Zaleskim, który znajduje się w Paryżu w towarzystwie posła polskiego w Berlinie Olszewskiego.

Sprawa Tangeru.

Paryż, 27. 8. Według informacji „Petit Parisien“ rząd hiszpański zakomunikował w drodze oficjalnej rządom Francji, Anglji, Włoch i Stanów Zjednoczonych swoje żądanie w sprawie Tangeru.

Paryż, 27. 8. W związku postanowieniami przyjętemi na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów, rząd złożył oświadczenie w sprawie Tangeru.

Stanowisko rządu francuskiego jest następujące: Rząd aprobuje te z pośród dezyderatów Hiszpanji, które wydają mu się słuszne. Teren porozumienia w sprawie zwiększenia wpływów Hiszpanji w Tangerze dałby się łatwo znaleźć pod warunkiem, że interesy materjalne i moralne Francji będą poszanowane oraz, że sprawa pozostanie w bezpośrednio zainteresowanych i nie będzie załatwiana na terenie międzynarodowym. Pisma jednomyślnie wyrażają opinję, że kwestja Tangeru nie będzie mogła być przekazana Lidze Narodów, ponieważ Tanger nie jest terenem mandatowym.

Według „Journalu“ Briand przyjął wczoraj charge d'affaires angielskiego i ambasadora Hiszpanji w sprawach Tangeru i reorganizacji Ligi Narodu.

Klęski żywiołowe.

Hurgany w Niemczech, Portugalji i Ameryce.

Berlin, 23. 8 W niedzielę szalała w okolicy burza orkaniczna, wyrządzając w mieście i w lasach okolicznych wielkie szkody. Donoszą o licznych zatonięciach łodzi, przyczem były ofiary w ludziach.

Paryż. „Chicago Tribune“ donosi z Lizbony, że gwałtowny huragan zniszczył środkowe okręgi Portugalji. Wiele miejscowości wskutek wylewów jest zalanych wodą. Ponadto grad zniszczył część zbiorów w tych okolicach.

Paryż, 24. 8. „Chicago Tribune“ donosi z Cleveland: Silny huragan wyrządził wielkie szkody na jeziorach Erie i Ontario. Osiem osób utonęło. Tenże dziennik donosi z Nowej Szkocji, że huragan spowodował śmierć około 50 osób.

Pożary lasów we Francji.

Bordeaux, 24. 8. W departamencie Gironde w różnych punktach w lasach sosnowych wybuchły pożary. Szczególnie w ośmiu gminach pożar poczynił wielkie zniszczenia. Szkody materjalne są bardzo znaczne. Pożar nie został dotychczas ugaszony. Jak donoszą z Trignoles, w departamencie War, również w lasach Esperes szerzy się pożar, który przybiera groźne rozmiary.

Madryt, 24. 8. W miejscowości Bobadillas w Hiszpanji odczuto trzęsienie ziemi. — Wiele domów zawaliło się. Szkody materjalne znaczne. Trzęsienie dało się uczuć również na Maladze i Teneryfie.

Czytelnia T. C. L. w Nowemmieście

prosi czytelników o zwrot wypożyczonych książek, celem inwentury.

Książki należy zwracać w godzinach wyznaczonych w bibljotece lub każdego czasu w Banku Ludowym.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 30 sierpnia 1926 r.

Kalendarzyk. 30 sierpnia, Poniedziałek, Róża, p. Feliks
31 sierpnia, Wtorek, Rajmund, w.;
Wschód słońca g. 5 — 9 m. Zach. słońca g. 18 — 50 m.
Wschód księżyca g. 23 — 3 m. Zach. księżyca g. 14 — 59 m.

Z miasta i powiatu.

Z Dyrekcji tutejszego Progimnazjum.

Nowemiasto. W myśl rozporządzenia Kuratorjum, otwarcie roku szkolnego nastąpi dopiero dnia 15 września.

Komunikat.

Kuratorjum Szkolne donosi, że rok szkolny 1926/27 w szkołach wszelkiej kategorji rozpocznie się dopiero 15 września br.

Założenie w Nowemmieście biura Powiatowego porady dla rolników.

Nowemiasto. Dzięki zabiegom p. Serożyńskiego z Lekart, zostało utworzone w Nowemmieście biuro Pow. P. T. R., które się znajduje w domu kupca pana Serożyńskiego w rynku.

W sobotę, dnia 28. bm. o godz. 3-ciej po połud. odbyło się uroczyste otwarcie biura połączone z posiedzeniem zarządu P. T. R. w obecności zaproszonych gości.

Przewodniczący Pow. P. T. R. p. Ossowski z Montowa zagaił posiedzenie dziękując p. Serożyńskiemu za zabiegi, które czyni dla rozwoju kółek rolniczych. W zastępstwie p. Starosty zabrał głos starszy Sekretarz Wydziału Pow., p. Kalinowski dowodząc konieczności takiego biura, będącego w stanie przyczynić się do ułatwienia rolnictwu współpracy z urzędami. Poczem przemówił p. Serożyński o celu i zadaniach takiego biura, mającego służyć dla celów informacji rolników. Biuro to będzie otwarte we wtorki i piątki przed południem, gdzie się będzie udzielać fachowych porad, zaznaczyć należy, że biuro tego rodzaju jest pierwsze na całem zaborze pruskim. Zabrał głos pan burmistrz Kurzętkowski, przyrzekając od siebie, że bezinteresownie będzie udzielać porad prawnych.

Przedstawiciel „Drwęcy“ tak samo przyrzekł chętne i gorliwe poparcie zbożnego dzieła. Kupiec p. Serożyński oddaje bezpłatnie swój lokal na powyższy cel.

Życzymy tak pożytecznemu dziełu jak najlepszego rozwoju.

Sprostowanie.

W nr. 100, w artykule p. Sas-Jaworskiego zaszedł błąd, który niniejszem prostujemy: wskutek ograniczeń powiatów przez ustawę o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych powiatu stracił swoje dawniejsze ustawowe dochody — ma być powiaty straciły swoje dawniejsze ustawowe dochody.

Występowanie w mundurze oficerów w stanie nieczynnym i w stanie spoczynku.

Przypominam wszystkim oficerom w stanie nieczynnym i w stanie spoczynku, posiadającym prawo stałego noszenia munduru, przepisy zawarte w rozporz. wykonawczem w przedmiocie wykonywania ustawy z dnia 23. III 22 r. o podst. obow. i prawach ofic. W. P. (Dz. Ust. № 32/22 poz. 256) dod. do Dz. Rozk. № 11/23 rozdz. X. § 71 i 72, w myśl których to przepisów nie wolno oficerom brać czynnego udziału w mundurze w tranzakcjach handlowych i zebraniach, mających charakter polityczny (wiece, zebrania publiczne i t. p.)

Zasada: D. O. K. VIII. L. 6102 og. pers. z dnia 10. VIII. 1926 r.

Komendant P. K. U. Toruń w z. (—) Kamiński mjr.

Jan Lama. 13

GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

Opiekun mój nie został dłużnym komornikowi odpowiedzi na jego uwagi o wysokości stopy procentowej w tej części Europy. Wstał z krzesła, ucałował p. Wielogrodzkiego w obydwa policzki tak głośno, że łoskot pocałunków rozszedł się w około, i począł zwierzać mu się stłumionym głosem:

— Otóż to jest właśnie, kochany komorniku, co nas rujnuje, oto powód, dla którego ziemia nasza powoli przechodzi w cudze ręce! Kto pożycza na wysoki procent, ten nigdy nie uiści się z długu, a powoli, powoli, coraz mniej nas, szlachty osiadłej i posiadającej rolę, pracującej jak Bóg przykazał! Obcy spekulant zajmuje nasze miejsce, niedługo wszyscy wodę będziemy nosili żydom! Toż, panie dobrodzieju, ziemia nie niesie przy najlepszem gospodarstwie więcej, jak trzy od sta, skąd to wziąć cztery, pięć, sześć od sta na raty bankowe? Nie, ja inaczej pojmuję obowiązki obywatelskie! I dlatego to powiedziałem nieboszczykowi Moulardowi: cztery procent, więcej dać ci nie mogę, bo kraść, mości dobrodzieju, nie pójdę, a ziemia i tyle mi nie da!

— Bardzo to trafne i zdrowe zdania, które pan dobrodziej wypowiada — odparł z westchnieniem komornik — daj Boże, aby wszyscy podług ich postępowali! To też, jak widzę, zasady pana dobrodzieja niosą owoc nie lada, i musi tam w Hajworowie, i w Janówce, i w Krasnopolu, ziemia djablo pocić się na procent od swojej wartości, skoro pani dobrodziejka może, chwała Bogu, za tydzień wydać we Lwowie tysiączek... na szpilki, a tabula ciągle czysta!

— Praca, panie dobrodziej, praca, oszczędność i praca! Człowiek nie dośpi, nie daje, a swojego pilnuje! A przytem, od czegoż i głowa na karku! U mnie zawsze inwentarz wyborowy, gospodarstwo racjonalne, nawóz, jak się należy, daje się ziemi, czego ona potrzebuje — a ziarna nie sprzedam pośledniego, niewyczyszczonego!

Nie potrafię powtórzyć szczegółów agronomicznych, w które wdał się dalej p. Klonowski; musiałbym chyba zamiast zamierzonej mojej biografji, napisać dzieło o racjonalnem i praktycznem gospodarstwie rolnem. Pomimo wszelkiego przygnębienia, w jakiem się znajdowałem, nie mogłem jednakowoż uwolnić się od jednej myśli, która mi się ciągle nasuwała. Jakim sposobem mianowicie, przy tak wzorowem gospodarstwie, p. Klonowski zmuszony był sprzedawać listy zastawne, aby synom kupić buty i książki? Przyjmując obydwa fakta jako niewątpliwe pewniki, czułem jakiś żal niezmierny do trzeciej, nieznanej mi potęgi, sprawiającej, iż rezultatem niezmordowanej pracy na dobrze nawożonej glebie, rezultatem ścisłej oszczędności i postępowych młynków do czyszczenia zboża, był brak butów i książek — dwóch rzeczy, których mnie dotychczas nigdy nie brakło, choć stosunki majątkowe mojej matki były takie, jak je powyżej opisałem. Omal się nie rozpłakałem nad biednymi, młodymi Klonowskimi, których nie znałem — a obok tego, pierwszy raz przeszło mi przez myśl, z jakiemi ogromnemi trudnościami musiała mieć do walczenia moja nieoceniona matka, aby mię wychować — skoro p. Klonowski tyle miał kłopotu ze swoimi synami, mimo Hajworowa, i Janówki, i Krasnopola, i krów holenderskich, i angielskich młynków. Wśród tych bolesnych dumań moich, rozmowa obydwu panów w przyległym pokoju odeszła znowu zupełnie od pierwotnego założenia — pan Klonowski wtajemniczał bowiem komornika z wszelką dokładnością w specjalne stosunki wszelkich swoich folwarków i nie było temu końca. Ale nareszcie nastała znowu przerwa, komornik krząknął znów kilka razy, i napomknął od niechcenia:

— Pan dobrodziej zrobiłeś wyborny interes z kupnem Krasnopola! Jeżeli się nie mylę, majątek ten kupiony był za dożywocie?

— A tak, za dożywocie — odparł mój opiekun.

— No, i pani Wilska umarła w trzy lata po sprzedaży! Widziałem przypadkiem dokumenta sprzedaży! Toż to śliczny interes! Dziesięć tysięcy i dożywocie, a za Krasnopol ja sam zapłaciłbym z pocałowaniem ręki pięćdziesiąt tysięcy, w tym stanie, jaki był za życia śp. Wilskiej!

— Ale niech-no komornik doda do tego kłopoty, procesa ze spadkobiercami, poniszczone budynki, posesora, którego trzeba było rugować sądownie, i tam dalej! Et, ja najgorszemu mojemu wrogowi nie życzę takiego interesu! (C. d. n.)

Z Pomorza.

Syn morduje matkę i popełnia samobójstwo.

Łopatki, pow. Wąbrzeźno. Wieś Łopatki w pow. wąbrzeskim była w dniu 25 bm. widownią ponurej zbrodni: z rąk własnego syna padła zamordowana w bestjalski sposób 60-letnia Zofja Boryńska, żona gospodarza tej wsi, który ciężko ranił służącego Boryńskich Stanisława Dubiela. W Łopatkach przed kilku laty osiadł, nabywając tam gospodarstwo, zamożny gospodarz Boryński, reemigrant z Ameryki, gdzie usilną pracą dorobił się znacznego majątku. Boryńscy mieli syna Stanisława, z którym były wieczne niesnaki na tle majątkowem: syn domagał się koniecznie podziału majątku za życia rodziców. W środę, 25 bm. w godzinach rannych, kiedy Boryńskiego ojca, nie było w domu, Stanisław począł w sposób gwałtowny dopominać się od matki pieniędzy. Wynikła sprzeczka, podczas której Stanisław Boryński dobył rewolweru i wystrzelił do swej matki, kładąc ją trupem na miejscu, poczem uciekł z domu, po pewnym jednak czasie wrócił i w przystępie obłędu zapewnie wystrzelił do służącego Stanisława Dubiela, raniąc go ciężko w brzuch, poczem pozbawił się sam życia, strzelając sobie w skroń. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze z sędzią śledczym p. Janickim, lekarz powiatowy oraz komendant policji powiatowej. Stan ranionego Stanisława Dubiela jest bardzo ciężki.

Morderstwo.

Tuchola. W niedzielę, dnia 22. bm. znalazły niewiasty, zbierające grzyby w lesie pod Koślinką zwłoki zamordowanej kobiety, którą napadnięto i zamordowano w czasie zbierania grzybów. Głowa zamordowanej, w której z trudem rozpoznano niejaką Martę Czerwińską, była zupełnie zniekształcona. Na razie aresztowano męża Czerwińskiej, podejrzanego o dokonanie tej zbrodni. Zamordowana nie żyła z mężem i prowadziła z nim proces rozwodowy. Podług opowiadań, miała się z mężem spotkać w sobotę wieczorem pod lasem, podobno w tym celu, by jeszcze usiłować doprowadzić do zgody. Mąż Czerwińskiej nie poczuwa się do winy.

Zmarła liczyła lat 39. Przebywała jakiś czas w Berlinie, dzieci jej są tam umieszczone w zakładach wychowawczych, nie mając należytej opieki macierzyńskiej, a policja niemiecka odstawiła ją do Polski.

Z dalszych stron Polski.

700 osób chorych na szkarlatynę w Warszawie.

Warszawa. Epidemja szkarlatyny szerzy się w Warszawie dalej. Epidemja zawleczoną została do Polski z Rumunji i Rosji. W tej chwili w szpitalach warszawskich znajduje się około 700 osób chorych na szkarlatynę. Zdaje się, że ze względu na brak miejsca w szpitalach, chorzy umieszczeni będą w gmachach szkolnych.

Katastrofa kolejowa pod Katowicami.

Katowice, 25. 8. Wydarzyła się znów tutaj katastrofa kolejowa z pociągiem węglowym. Mianowicie lokomotywa pociągu węglowego na stacji Ligota wykoleiła się, przyczem 5 wagonów uległo zupełnemu rozbiciu. Straty dość znaczne. Tor kolejowy prowadzący do sąsiednich kopalń, został zatarasowany na kilka dni tak, iż kopalnie owe muszą wstrzymać wysyłkę węgla. Krążą pogłoski, iż jest to akcja sabotażowa ze strony komunistów, którzy chcą udaremnić wysyłkę węgla zagranicę, szczególnie do Anglji.

Napad na szosie.

Radom. Onegdaj dokonano śmiałego napadu na szosie na kupca Srula Białka, któremu zrabowano 1000 złotych. Huk strzałów zwabił znajdujących się w pobliżu myśliwych, którzy rozsypawszy się w tyraljerkę, otworzyli na bandytów ogień z dubeltówek. Szajka wycofała się w lasy. Zarządzono natychmiastowy pościg, który doprowadził oddziały policyjne do wsi Godziembów w województwie lubelskiej, gdzie bandyci urządzili sobie formalną warowną twierdzę. Podstępem udało się dwu policjantom dostać się przez dach obleganego domu do wnętrza, gdzie znaleziono zabitego herszta, 28 letniego Stefana Tyrdę i dwu innych ciężko rannych bandytów.

Pierwsze wykonanie egzekucji w Krakowie.

Kraków, 26. 8. Dziś w godzinach rannych dokonano tu po raz pierwszy od czasów niepodległości Polski wyroku śmierci przez powieszenie na Stan. Zielińskim, skazanym przez Trybunał za morderstwo.

Bandyta, który przyznał się do winy, do ostatniej chwili przed śmiercią nie okazał skruchy.

Katastrofa lotnicza w Lublinie.

Lublin. Z lotniska fabryki Plage i Laśkiewicz w Lublinie wyruszył onegdaj o godz. 5 m. 15 po południu aeroplan wojskowy „Potez 15 A 2", w którym znajdowali się pilot, sierżant i cywilny pasażer Jan Krup. Dokonywali oni próbnego lotu.

Wskutek nieostrożności pilota, który startował w kierunku szosy Zamojskiej, zarośniętej wysokiemi drzewami, aeroplan zaczepił o koronę jednego z drzew i runął na ziemię.

Aeroplan uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Pilot sierżant Karniewski odniósł ran w głowę.

Pasażer ma złamaną rękę.

Obadwaj zostali odwiezieni do szpitala Szarytek.

Nowa ofiara Tatr.

Zakopane. Onegdaj o godz. 9.30 wieczór zawiadomił radca Nowicki zebranych w „Morskiem Oku" w górach, że słyszał krzyki, wzywające o pomoc z pod szczytu Mięguszowieckiego. Natychmiast posterunkowy Krupa, pełniący tam służbę wraz z kilkoma turystami udał się w opisanem kierunku na poszukiwania, które jednakże nie dały żadnego rezultatu.

W międzyczasie o godz. 1.40 w nocy przywlókł się do schroniska przy Morskiem Oku pokaleczony turysta, Samuel Bergaryn, który zawiadomił, że razem z towarzyszem dr. Jonasem Braunem spadli w ciemnościach z Mięguszowieckiego.

Dr. Braun, liczący lat 30 z Warszawy, zabił się na miejscu. Wobec tego ekspedycja wyruszyła jeszcze raz na właściwe miejsce wypadku, skąd przyniesiono zabitego dra Brauna do schroniska przy Morskiem Oku, a następnie przewieziono zwłoki jego do kostnicy w Zakopanem. Pokaleczonego Bergaryna przewieziono do szpitala miejscowego w Zakopanem.

Przyjazd Prezydenta Rzplitej do Poznania.

Warszawa, 27. 8. Jak prasa donosi, p. Prezydent Rzeczypospolitej wybiera się do Poznania. Termin wyjazdu nie jest jeszcze oznaczony. Prawdopodobnie przyjazd p. Prezydenta do Poznania będzie związany albo z ingresem Ks. Prymasa Hlonda, albo też z otwarciem wystawy ogrodniczej.



Spała, letnia rezydencja Prezydenta Rzeczplitej.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Piłsudski — gen. inspektorem armji.

Warszawa, 27. 8. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów ustalono projekt dekretu Prezydenta, mianujący p. min. spraw wojsk. Piłsudskiego inspektorem armji. Jednocześnie ustalono projekt dekretu w sprawie reorganizacji wydziału wojskowego Min. Spr. Wewn. Ten ostatni projekt został uzgodniony na konferencji ministra spraw wojskowych z ministrem spraw wewnętrznych.

Przewiezienie relikwyj św. Stanisława Kostki.

Warszawa, 28. 8. Z powodu przewiezienia relikwjy św. Stanisława Kostki z Płocka do Warszawy, zebrały się na przystani Warszawskiego Tow. Wioślarzy olbrzymie tłumy publiczności. Następnie uformowała się procesja do przystani Jezuitów. W procesji oprócz duchowieństwa uczestniczył rząd, senat, sejm, wojsko, policja, liczne orkiestry i takie tłumy publiczności, jakich dotąd Warszawa nie widziała.

Wizy na wjazd do Polski i Niemiec będą tańsze.

Warszawa. „Berliner Tageblatt" donosi, że rząd niemiecki przeprowadzał rokowania z rządem polskim, w sprawie obniżenia należytości za udzielanie wiz na wjazd do Polski i wjazd do Niemiec. Wysokość należytości za wizę wjazdową do Polski obniżono do 2 franków złotych. Według doniesienia „Berliner Tageblattu", zarządzenie to obowiązywać ma od 1-go września 1926 r.

Urzędnicy gdańscy walczą z programem sanacyjnym.

Gdańsk. Związek urzędników gdańskich na posiedzeniu przyjął rezolucję protestującą bardzo ostro przeciwko zamierzeniom partji politycznych w kierunku zredukowania poborów urzędniczych. Rezolucja zapowiada walkę z programem sanacyjnym. W ciągu dyskusji, kilku krewkich urzędników żądało zwalczania zamierzonych reform sanacyjnych w drodze gwałtu. W związku z tem stanowiskiem urzędników nastąpił rozłam w partji liberałów gdańskich, z której wystąpiło 4 posłów, należących do Związku urzędników.

Niemcy chcą skarżyć Polskę przed trybunałem haskim.

Berlin. Wydania wieczorne dzienników podają, iż rząd niemiecki zastanawia się nad powzięciem środków wobec Polski w związku z niezrozumiałem zachowaniem się rządu polskiego, który dotąd jeszcze, w ciągu trzech miesięcy, nie uznał za stosowne zareagować na notę niemiecką, przesłaną w sprawie zakładów azotowych w Chorzowie. Pisma, widocznie inspirowane komunikują, iż jako środek przeciwko Polsce wchodzi w rachubę poruszenie całej sprawy przed forum trybunału haskiego.

Próby uwolnienia Pangalosa udaremnione.

Wiedeń, 27. 8. „Neue Freie Presse" donosi z Aten, że wykryto tam spisek, który miał na celu uwolnienie Pangalosa z więzienia i wywiezienie go samolotem zagranicę. Misji tej podjął się b. komendant marynarki Koliacexis. Wobec wykrycia tego spisku gen. Kondilis jeszcze tej samej nocy kazał przewieźć Pangalosa do starego tureckiego więzienia na wyspie Krecie.

Znowu pogorszenie sytuacji w Meksyku.

Rzym, 25. 8. „Observatore Romano" ogłasza komunikat sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, ostrzegający przed wiadomościami o rokowaniach między episkopatem meksykańskim a prezydentem Callesem. Żadne wiadomości tego rodzaju nie nadeszły do Stolicy Apostolskiej, z drugiej zaś strony żadne nowe zarządzenie w tej sprawie nie zostało przez Watykan wydane.

Wyprawa 4 harcerzy pieszo z Brodnicy do Częstochowy.

(Ciąg dalszy). (4

Od pól dochodzą śpiewy ochocze, którym towarzyszy brzęk kos i sierpów, któremi jeszcze tutaj kobiety się posługują. Srebrem połyskujące łany żyta falują ciężko, wróżąc dość obfity plon. Pod miarowemi cięciami kos, padają pokosy długiemi smugami ścieląc się i opadając z szelestem. Zbaczamy z szosy, skręcając na szeroki trakt, który ma nas zaprowadzić aż do Płocka. A teraz kilka słów o trakcie. My przyzwyczajeni do bitych dróg i wygodnych szos, z trudnością sobie wyobrazić możemy, że inne okolice nie zawsze i nie w takim stopniu rozgałęzione je posiadają, jak u nas. Co do samego traktu, to ściślej się wyrażając, jest to szeroki, wygodny pas, ciągnący się nieraz na przestrzeni kilkudziesięciu wiorst, niebrukowany, wyboisty, a tylko wyjeżdżony przez wozy, które zwłaszcza po ulewach silnych rozlewa się w lepką, grząską masę, przerywaną dużemi kałużami, które trza nieraz w przyzwoitym promieniu omijać i w takim stanie mało dający gwarancje bezpieczeństwa przed umazaniem się błotem, lub wpadnięciem do jakiej dziury. Kto obserwuje wózek chłopski jadący tak po kilkadniowym deszczu, temu z łatwością przy odrobinie wyobraźni nasunie się porównanie z łodzią na wzburzonem morzu, kołyszącą się we wszystkich kierunkach. Z dojrzewającej smugi falistego zboża ukazuje się to przód wózka, wysoko wzniesiony ponad inne części, to z kolei jeden bok lub drugi, a uszy dochodzi przeraźliwe niekiedy trzeszczenie, jak gdyby się całość załamać miała. Oczywiście, że pieszo jeszcze najbezpieczniej, chociaż jakiś zawzięty cyklista twierdził, że dość „przyjemnie można rowerem po trakcie jechać". Wobec tak śmiałego wyznania wyraziliśmy nasze uznanie, gdyż żaden z nas z „przyjemnością" takiej próby pewnie by się nie podjął, bo nawet idąc pieszo po tej twardej, od upału zeschłej skorupie błota, trzeba uważać, by karku nie skręcić. Zastósowując się do warunków zmieniamy naszą kolumnę marszową, idąc gęsiego, przyczem każdy zapatrzony przed siebie stara się najbezpieczniej nogę ustawić. Jesteśmy już jakie 9 kilom. oddaleni od Płocka, jednakże wskutek zapadającego zmroku, tracimy nadzieje osiągnięcia jeszcze dzisiaj naszego najbliższego celu i mimowoli każdy z nas ogląda się za dogodnem miejscem do rozłożenia się obozem na noc. Duże, pięknie falujące łany zbóż i bujne pastwisko, pokryte soczystą koniczyną, na którem znajduje się znaczne stado bydła, pozwala wnioskować, że gdzieś w pobliżu musi się znajdować jaki folwark; włościanin bowiem zwykle jednolitem zbożem dużych obszarów nie obsiewa, ale raczej na jednem kawale pola najróżnorodniejsze uprawia rośliny tak, że pole takie dla patrzącego z wyższego punktu zdaje się szachownicą, gdzie dużo odcieni barw można zaobserwować. I rzeczywiście, niebawem z za pagórka wyłania się ciemny gąszcz zieleni, wśród której w miarę zbliżania się, oko dostrzega poszczególne grupy drzew parkowych. Z wnętrza tej kępy zieleni wykwita szaroniebieska smuga dymu, która fantastyczne przybierając kształty, w lekkich obłoczkach unosi się do góry, rozpływając się leniwie w zapadającym zmroku. Z pól dochodzi odległy ryk bydła, powracającego do obór i lekki tentent koni fornalskich, które z wesołem rżeniem witają chwilę odpoczynku. Bezustannie przebija powietrze skrzyp żórawi studziennych, które ciągną z głębi ciemnych studzień ożywczą wodę, a parobcy rozlewają je do dużych koryt. W tej chwili właśnie wchodzimy na podwórze, przeszedłszy kładkę rzuconą na strumyk, oblewający podnoże tarasu porośniętego staremi drzewami, okalającemi dwór. Widok przyjemny dla naszych oczu, wróżący gościnne przyjęcie, z jakim już tyle razy mieliśmy okazję się spotkać podczas naszej wędrówki dotychczasowej. Pierwszą osobistością, jaką spotykamy, jest rządca. Starszy już mężczyzna, o ogorzałej od wiatru i opalonej twarzy, energicznym krokiem zmierza ku nam, dowiedziawszy się już od wszystkowiedzącej służby o wtargnięciu do parku jakichś podejrzanych postaci, alias włóczęgów, którzy pod osłoną drzew pragną się wdostać do wnętrza dworu, a niezapokojony o jego całość pragnie temu przeszkodzić. Zrazu wskutek niedowierzania służby nieco uprzedzony, a co do naszych zamiarów (czemu się zresztą wcale dziwić nie potrzeba wobec ciągłych wypadków kradzieży, rabunków i podpaleń, o jakich ciągle dowiadujemy się z gazet, a strój nasz, opalone i obnażone do łokci ręce, zakwały wygląd i fryzura nieco w nieładzie zresztą ufności wzbudzać nie mogła) lustruje tych niebezpiecznych drabów osobiście, żądając papierów. Wręczamy mu takowe, wyjaśniając cel wycieczki, prosząc o miejsce do rozbicia namiotu. Na to rządca, który słyszał z pewnością zbyt często, że jesteśmy naprawdę harcerzami, rozpogadza zupełnie swe oblicze, gdyż nasza pasterska tylko zdaje się w sprawach tej wagi, jak zbrojny napad na dwór o zmroku, i każe nam podać chleba i mleka, zapewniając nas, że mimo nieobecności dziedziczki chętnie nas ugości i przenocuje w stodole, gdyż o rozbijaniu namiotu nawet mowy nie chce słyszeć, obawiając się, że wygodniej się prześpimy na słomie. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Katastrofa kolejowa pomiędzy Toruniem a Otłoczynem. — Obrady Zarządu Głównego i Rady Naczelnej „Piasta“ ukończone. — Jakie powzięto rezolucje. — Nasz sprzymierzeniec — Rumunja gnębi naszych rodaków.

Warszawa, 30. 8. Wczoraj o godz. 6 rano pomiędzy Toruniem, a Otłoczynem, koło przystanku Brzoza zdarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy idący z Torunia, dla zwolnienia toru, przed mającym nadejść pociągiem osobowym, wykoleił się. Parowóz uległ silnemu uszkodzeniu. Tender jeden zgnieciony, a 4 wagony zostały zupełnie zdruzgotane. Wypadku w ludziach nie było, tylko maszynista wyrzucony siłą rozpędu, uległ potłuczeniu. Wskutek wypadku tor został zatarasowany, tak, że pasażerowie pociągu Warszawy musieli się przesiąść do pociągu idącego z Torunia do Warszawy, przyczem powrócił do Torunia o godz. 8.30 rano. O godz. 9-tej tor został oczyszczony i ruch przywrócony. Władze kolejowe i policyjne przybyły na miejsce wypadku, celem stwierdzenia przyczyny katastrofy.

*

Obrady Zarządu Głównego i Rady Naczelnej „Piasta“ zostały ukończone późnym wieczorem w sobotę. Przeważna część posiedzenia poświęcona była dyskusji nad referatem dr. Kiernika o programie polityki gospodarczej, a w szczególności rolnej. W rezolucji przyjętej przez Radę Naczelną potępiano przewrót majowy oraz wyrażano zadowolenie z dokonanej częściowo zmiany konstytucji.

*

„Nasz Przegląd“ zamieszcza ankietę, w której znajduje się głos przedstawiciela mniejszości polskiej w Rumunji dr. Szymanowicza, w której ten stwierdza, iż najbardziej prześladowaną mniejszością w państwie rumuńskiem jest mniejszość polska. Szkoły i gimnazja polskie są przeważnie zamknięte. W szkołach rumuńskich dzieciom polskim zabrania się mówić ich ojczystym językiem.

Rząd rumuński nie krępuje się bynajmniej zawartym sojuszem z Polską. Zdaniem dr. Szymanowicza obojętność kraju macierzystego wobec uścisku Polaków w Rumunji jest poprostu zadziwiająca.

*

Min. spraw wewn. Młodzianowski wyjedzie na jednotygodniowy urlop, zastępować go będzie dyrektor departamentu Jaroszyński.



Młodzianowski, min. spraw wewnętrz.

Kącik Sportowy.

Międzynarodowe zawody pływackie w Krakowie

przyniosły pełny sukces drużynie węgierskiego klubu Magyar Atletikai Club. We wszystkich punktach, w których Węgrzy występowali, odnieśli zwycięstwo. — W pływaniu na 100 m. mistrz Polski Kuncewicz został pobity przez Węgra, nazywającego się Turowsky (!) w czasie 1 min. 9 sek., (Kuncewicz 1 : 17). O nadzwyczajnej przewadze Węgrów świadczą wyniki meczów w piłkę wodną (waterpolo). M. A. C: Jutrzenka = 15 : 0, M.A.C: Cracovia = 17 : 1, M.A.C: Reprezentacja Krakowa = 11 : 0 (!) W tym ostatnim meczu Węgrzy pożyczyli Krakowiakom swego bramkarza, który broniąc z całem poświęceniem nie zdołał jednak uratować słabszej drużyny od klęski. Skoro jednak weźmiemy pod uwagę, że w pływaniu rozstawnem 7 × 50 g., Węgrzy uzyskali czas 3 min. 22.6 sek., a Polscy 4 min. 19 sek., wtedy łatwiej zrozumiemy przyczynę dotkliwych porażek w waterpolo. Polski sport pływacki znajduje się niemal w powijakach, czego najlepszym dowodem jest, że zagranicą rekordy damskie w pływaniu są o całą klasę lepsze od naszych męskich! Przyczyną jest to, że u nas pływa się na piersiach lub na boku, zamiast przyjętego w całym świecie crawla-trudgena.

W mistrzostwach Warszawy padł tylko jeden rekord, a to 400 m., stylem dowolnym, Matysiak 6 min. 48.3 sek.

Lepiej od pływania przedstawia się polska lekkaatletyka. Kostrzewski (A. Z. S. Warszawa) w czasie swej krótkiej podróży zagranicą, zdobył w konkurencji z najlepszymi atletami Europy III miejsce w biegu z płotkami na 400 m. w Londynie, a w Paryżu w takim samym biegu II miejsce uzyskując czas 55.6 sek. co jest nowym rekordem polskim. W biegu płaskim na 400 m. przychodzi trzeci w Paryżu, i w Verdun, ustanawiając rekord polski w 50 sek. —

Obecnie wyjeżdża Kostrzewski do Szwecji, skąd oby przywiózł więcej jeszcze nagród, niżeli z zachodniej Europy.

Z dziedziny techniki i wynalazków.

Wynalazek polskiej techniki zapobiegnie katastrofom kolejowym!

Kraków. Dnia 14 bm. na stacji kolejowej Maczki komisja ministerjalna wspólnie z delegatami warszawskiej dyrekcji kolejowej badała doniosły wynalazek polskiej techniki zapobiegający zderzeniu się pociągów.

Aparat ten umieszczony na lokomotywie, bez wiedzy maszynisty zatrzymuje pociąg na 150 metrów przed miejsce, na którem muszałoby nastąpić zderzenie. Wynalazcami są pp. Feliks Zygmunt oraz inż. Mochał Holewiński.

Próba wypadła dodatnio. Dwie lokomotywy, puszczone przeciw sobie, zatrzymały się na wskazanej przestrzeni.

Niezależnie od aparatu umieszczone były na lokomotywach powietrzne instalacje, połączone prądem elektrycznym z szynami i zwrotnicami, które w ten sposób dostawały się do automatów działających w parowozach.

Otwarcie Ochronki

z powodu zakaźnych chorób nastąpi dopiero 15. września.

Jarmarki we wrześniu.

1. Lubawa: b., k. Lubiewo: kr. b. k.
2. Brodnica: b., k. Radzyn: b., k. Toruń: b., k.
3. Chełmno: b., k. Kowalewo: b., k. Lidzbark: b., k.
7. Świecie: b., k. Wąbrzeźno: b., k.
8. Kartuzy: kr., b., k.
9. Brodnica: kr. Lipnica: kr., b., k. Sępólno: kr., b., k.
14. Brusy: kr., b., k. Rumja: kr., b., k. Sulęczyn: kr., b., k.
15. Górzno: b., k., św. Starogard: b., k., św.
16. Toruń: b., k. Wiele: kr., b., k.
17. Gniew: b., k. Tczew: b., k. Grudziądz: b., k.
21. Golub: b, k. Górzno: b., k., św. Jabłonowo: b., k. Kościerzyna: kr., b., k. Swornegac: kr., b., k.
22. Chełmża: b., k.
23. Krokowa: b., k.
24. Łąkorz: kr., b., k.
25. Godziszewo: św.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Tow. św. Wincentego à Paulo odbędzie się w środę, dnia 1 września o godz. 4 po południu w Ochronce.

O liczny udział wszystkich członków prosi

Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 28. 8.

Żyto	32.00 – 33.00
Pszenica	44.00 – 47.00
Jęczmień browarowy	30.00 – 33.50
Jęczmień na paszę	26.00 28.00
Owies	25.50 –
Mąka żyt. 70 %	50.50 –
Mąka pszenna 65 %	70.00 – 73.00
Otręby żytnie	20.25 - 21.25
Otręby pszenne	22.50 –

Usposobienie spokojne.

Kurs dolara.

Warszawa, 30. 8. Dolar 8.95. Tendencja utrzymana.

Gulden 57.13—57.27.

1 funt angielski	43.93	–	—
100 franc. frank.	25.85	–	—
100 frank. szwajc.	174.54	–	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.